



fot. Archiwum

Magia, cuda i gusta

Wojna homeopatyczna trwa. Większość obserwatorów zdążyła już przywyknąć do sporu samorządu lekarskiego z Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który kilka lat temu nałożył na Naczelna Izbę Lekarską (uznawszy ją za „związek przedsiębiorców”) karę w wysokości 50 000 zł za „nieuprawnione wpływanie na rynek produktów leczniczych poprzez pomniejszanie konkurencyjności produktów homeopatycznych”.

W czym rzecz? Naczelna Rada Lekarska w oficjalnym stanowisku zaprotestowała przeciw stosowaniu leków homeopatycznych. Po prostu przypomnieliśmy brzmienie art. 57 Kodeksu etyki lekarskiej zakazują-

wydaniu decyzji pierwszej instancji, jesienią 2014 r., ma się odbyć pierwsza rozprawa apelacyjna.

Zwolennicy homeopatii, a wśród nich producenci, którzy twierdzą, że w wyniku opublikowania stanowiska NRL tracą rocznie kilkadziesiąt milionów złotych, ciągle mają nadzieję, że sąd podtrzyma decyzję UOKiK. W ostatnich tygodniach zyskali oni niespodziewanego sojusznika. Został nim ni stąd, ni zowąd Śląski Uniwersytet Medyczny, który uruchomił studia podyplomowe w dziedzinie „Homeopatia w medycynie niekonwencjonalnej i farmacji”. Nie bacząc na protesty środowisk medycznych (samorząd lekarski, lekarskie towarzystwa naukowe i prominentni uczeni z różnych dziedzin nauk

„Zwolennicy czarów zyskali sojusznika w postaci...
Śląskiego Uniwersytetu Medycznego”

czego posługiwania się przez lekarzy metodami niezwykryfikowanymi naukowo.

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (po niejawnych konsultacjach z producentami leków homeopatycznych) odpowiedział, że faworyzowanie w stanowisku NRL leków „niehomeopatycznych” było niedozwoloną interwencją w rynek produktów leczniczych. Wielu uznało decyzję UOKiK za niedopuszczalne kneblowanie ust środowisku lekarskiemu (a w konsekwencji także innym środowiskom zawodowym i naukowym), ponieważ można ją interpretować jako zakaz krytyki skuteczności i bezpieczeństwa wszystkich produktów, które trafiły już na rynek, tylko dlatego że już tam są.

Takie stanowisko UOKiK może być także szkodliwe dla bezpieczeństwa konsumentów produktów aptecznych i w zupełnie niezrozumiały sposób stawia interes producentów ponad bezpieczeństwem pacjentów. Dlatego NIL odwołała się od decyzji UOKiK do Sądu Okręgowego w Warszawie. Dopiero ponad trzy lata po

medycznych), a nawet jednoznacznie krytyczne wypowiedzi przedstawicieli kierownictwa Ministerstwa Zdrowia na temat homeopatii, rektor uniwersytetu obstaje przy swoim. Wszystko wskazuje na to, że przez najbliższe dwa semestry akademickie SUM będzie jedyną w Polsce uczelnią nauczającą (?) lekarzy i farmaceutów niemającej podstaw naukowych metody opartej na spekulacjach sprzed przeszło dwustu lat. Uniwersytet (dotychczas jeden z najbardziej renomowanych w regionie) zacznie kształcić (?) osoby mające zamiar stosować produkty, których skuteczności i bezpieczeństwa nikt nie badał! Czy naprawdę za cenę nieco ponad trzech i pół miliona złotych polski uniwersytet może stać się filią uniwersytetu magii i czarodziejstwa w Hogwarcie (jak dosadnie określono to w jednym z dzienników)?

Zastanawiam się, gdzie w świecie coraz bardziej przecież rządzonym przez naukę i wymagającym (szczególnie w medycynie) dowodów na skuteczność i bezpieczeństwo stosowanych procedur jest granica wstępu dla magii, czarów i guseł. ■